Wychodzi: we Wtorek, Czwartek i Sobotę

PRZEWODNIK

jako dodatek bezpłatny do Dziennika literackiego.

Dnia 14. czerwca. Nr. 9. Rok 1856.

Paryż dnia 5 Czerwca 1856.

Tegoroczna wystawa paryska.

I.

Wspaniały pałac, wystawiony przeszłego roku na polach Elizejskich i przeznaczony na wystawę powszechną, zamieniony został w tej chwili na prześliczną *oborę*...

Wielu pomysł ten oburza. Nie jednego a zwłaszcza nie jednę słyszę ze zgrozą wygadujących: jak można jeden z najpiękniejszych pomników budownictwa nowożytnego, gmach przewyższający swoją obszernością może wszystkie rezydencye panujących, poniżać do tego stopnia, żeby tam bydło zaganiać? istny wandalizm! Tegoby już nie zrobili ani dzisiejsi Turcy ani Kozacy!

Prawda! lecz przeciw podobnym deklamacjom możnaby równie szumne i specyalne postawić. Czcimy wielkich monarchów, co od pługa na tron wezwani zostali; szanujemy tych którzy z tronu dla uczczenia rolnictwa za pług chwycili; jakżeż nie uwielbiać tego pomysłu, który dla podjęcia godnego tej siostrzycy rolnictwa: chowu bydła, podwoje najpyszniejszego otwiera pałacu!

Piękny świat znowu utyskuje, iż miejsce hucznych koncertów, głośnych zabaw i skocznych pląsów, zabłocone, niemiłą wonią natchnione, a samem chwilowem przebywaniem takich stworzeń znieważone i zbezczeszczone zostanie.

Ależ moi państwo! wszelkie ślady przeszłości nowożytna sztuka najdokładniej zatrzeć umie. Kto zaś znowu w naszym wieku o to się pyta, kto rodził tego lub owego, co nasze miejsce przed nami zajmował?

Nareszcie nie zrywajmy się przed czasem, nie odstraszajmy się pozorami, wejdźmy i zobaczmy, kto też to zajmuje te królewskie apartamenta? Przekonajmy się, czy na prosty chlew zamieniono pałac.

Słyszałem, że jakiś podróżny, podobno Francuz, powiada, iż napotkał w Polsce osobliwsze zwierzęta, nieznane mu, które mieszkańcy zowią *koń*. Na nierównie większą próbę byłaby wystawiona znajomość historyi naturalnej tego jegomości, gdyby obaczył zwierzęta, tutaj pozwożone.

Jak dzikim Amerykanom pierwsi przybysze europejscy istotami wyższego rzędu wydawali się, jak przeciwnie wykwintnym Paryżanom pokazywani w hipodramie Hotentoci nie wydają się być ludźmi, jak nareszcie każden z nas pogląda z politowaniem na Eskimosa, Ostiaka lub murzyna: taka sama różnica zachodzi między znajdującemi się tutaj: Durhamami, Ayrsami, Dishlejami, Merinosami, Sureyami, Yorkshirami, Berkshirami, Cochinchinami itp. a naszemi pospolitemi krowami, owcami, wieprzami, kurami it.p.

Nie przepisuję ja tu żadnej umysłowej wyższości tym zwierzętom; jednak to pewna, iż cały ich sposób życia czyli raczej chowu, jest odmienny od naszych zwierząt domowych. Z opisu pana Dyzmy Chromego wiadomo, że każda krowa w Holandyi ma osobny gabinecik, z firankami w oknie, a podobno i z zwierciadłem i innemi sprzętami. Przywykłe do podobnych wygód te indywidua, (bo nie wiem jak je tytułować, nie chac ubliżyć) przyjechawszy koleją żelazną dla zwiedzenia pięknego Paryża, nie raczyły fatygować się pieszo z dworca kolei do pałacu, lecz jechały w powozach przez bulwary, nie inaczej jak każdy podróżny, co myśli iż jest czemsiś wyższym od gminu. Przed pałacem przygotowano umyślnie wygodne wysiadanie, poczem wprowadzono do pałacu dostojnych przybyszów przez ową bramę, przed którą stoi bronzowy posąg cesarza Napoleona III z odkrytą głową i kapeluszem w ręku, jak gdyby uprzejmie witał zaproszonych gości.

Wejdźmy więc za niemi! Jednakże ponieważ nie należymy do tych, na których się patrzą, lecz do tych, którzy chcą się patrzeć, wypada nam postarać się o bilety do wstępu. Ależ o dziwo! i bilety zastąpiła machina. Cóż te biedne bilety teraz na świecie poczną, kiedy co raz więcej bez nich obchodzić się zaczynają?

W drzwiach, któremi się wchodzi na wystawę, poustawiano krzyżowe kołowroty, jakie u nas widzieć można po owych chodnikach, które tylko pieszych przepuszczać mają. Przy wejściu jednej osoby robi kołowrot ćwierć obrotu, a zatem przy wejściu czterech osób, zawsze jeden cały obrot. Widoczną jest z tąd rzeczą, iż komu wiadomo, ile razy kołowrot się obrócił, ten też wie dokładnie, ile osób przyszło? i ile pieniędzy w kasie znajdować się musi? Jaki tam przyrząd umieszczono pod podłogą do zapisywania ilości obrotów? tego niewiem; zdaje mi się przecież, iż nawet jakibądź sznurek, przymocowany do osi kołowrotu, musiałby się tylekroć nawinąć na nią, ilekroć ona się około siebie obróciła. Czynność wpuszczających na wystawę polega więc jedynie na dopilnowaniu, aby każdy wchodzący wrzucił do zamkniętej kassy przepisane czyli oznaczone wstępne. Jeżeli tego nie dopilnują, lub puszczą kogo bezpłatnie, pokaże się w kasie niedobór, albowiem obowiązki ścisłego i nader sumiennego kontrolora spełnia tu znowu machina.

Przyrządy tego rodzaju dałyby się zapewne umieścić na wchodzie do innych widowisk, a szczególnie byłyby pożądane w miejscach gdzie wszelka kontrola jest nie podobną, jak n. p. przy opłatach mostowego i drogowego. Bardzo praktycznym zdaje mi się przyrząd, ktory na tej samej zasadzie dla dorożkarzy czyli fiakrów zaproponowano. Skazówki podobne do zegarowych wskazują za szkłem w powozie ilość obrotów koła, a tem samem przestrzeń czyli drogę, jaką powóz zrobił. Najmując powóz nie płaci się więc ani na godziny, w czasie których dorożkarz mógłby zwolna jadąc, nie deleko zajechać; ani też za kurs, który jeżeli jest zbyt wielki, przynosi uszczerbek doroszkarzowi, lecz ściśle za każdą stopę przebytej doroszką drogi. Nikt tu więc nie jest ukrzywdzony, a nawet właściciel kilkunastu dorożek najdokładniej obliczyć sobie może, jaką drogę każda z nich w ciągu dnia zrobiła? i ile zysku lub straty przynosi? (C. d. n.)

*** Galicyjsko kolej wschodnia***) W skutek najw. postanowienia Najjaśniejszego Pana z d. 27 Maja b. r. rozpoczeły się układy z obywatelami galicyjskimi o przedsięwzięcie budowania kolei od Przemyśla na Brody do granicy rossyjskiej i na Czerniowce do mołdawskiej granicy.

Towarzystwa gospodarskie we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach rozpoczęły subskrypcje na akcje w ilości czterech miljonów ZR. MK, oprócz tego może kraj subskrybować przez Izby handlowe trzy miljony ZR. MK. Towarzystwo gospodarskie lwowskie rozesłało pozawczoraj zawezwanie do subskrypcyi wszystkim członkom swoim, wraz z formularzem do wypełnienia listu, adresowanego do księcia Leona Sapiehy, z tem zastrzeżeniem, że do 20 b. m. list ten subskrypcyjny ma się znajdować w Wiedniu. W tym dniu bowiem subskrypcja ma być zamkniętą.

Przewodniczącym w tej sprawie jest ks. L. Sapieha. Jeżeli wiadomość w *Czasie* podana jest prawdziwą, że na Galicją przypadnie subskrybować 16 miljonów, wtedy możemy wnioskować, że komitet traktujący z ministerstwem w Wiedniu, wziął na siebie 9 miljonów, 20 zaś miljonów ma wziąć: Towarzystwo kolei północnej i Rotszyld, Zakłady kredytu ruchomego Wiedeńskiego i Paryskiego.

*) Komitet obywateli w Wiedniu zebrany nazwał: Kolej wschodnio galicyjska. Prosimy podrawić tę nazwę wedle ducha języka polskiego.

Jestto pierwsze przedsiębiorstwo od czasu założenia Towarzystwa kredytowego na tak wielki rozmiar, w którem Galicja ma udział, jedyne zaś, w którem kraj nasz wszedł w spółkę z najznakomitszemi siłami pieniężnemi Europy.

* **Meteorologiczne zjawisko.** Po kilkodniowym upale mieliśmy kilka dni chłodnych. Ta zmiana nagła spowodowaną była przez grady, spadłe w Brzeżańskim obwodzie, które szczególnie dotknęły wieś Gniłowody. Właśnie gdy komisja Towarzystwa ogniowego obliczyła szkody przez pożar zrządzone w tej wsi, nadeszła chmura od zachodu, horyzont zaciemnił się prawie zupełnie, tylko krwawe błyskawice rozwidniały go co chwilę, ptastwo i zwierzęta domowe kryły się z przerażeniem pod dachy, a razem z wichrem najsilniejszym, słychać było ustawiczne grzmienie w chmurach i bicie piorunów prawie nieprzerwane w pobliski staw. Nadciągnąwszy nad sam dwór Gniłowódzki wywarła burza całą siłę swoją. Grad wielkości pięści, później drobniejszy, lecz zawsze jeszcze wielkości jaja kurzego, sypał się przez parę minut w kierunku ukośnym a prawie poziomym. Mieszkańcy dworu schronili się do jednego pokoju na wschód położonego i padłszy na kolana, oczekiwali śmierci, którą mieli za nieochybną. Słyszeli bowiem w przyległych pokojach łoskot walących się sufitów, nad sobą łomot dachu, a w całym domu bicie gradu o ściany i drzwi, gdyż okna wszystkie jednej chwili zostały potłuczone. Byłato walka dwóch chmur. Gdy burza przeminęła i mieszkańcy ochłonęli z przerażenia; przekonali się dopiero, jak wielkie niebezpieczeństwo im groziło i cudowi prawie przypisali ocalenie swoje. Dom mieszkalny został prawie zburzony, z wyjątkiem wschodniej części. Gradu bicie było tak silne, że szczątki szyb znaleziono powbijane w przeciwległe ściany, drzwi jak od kul potłuczone, powały zwalone, dach zerwany, żadnej szyby całej, w polu zaś takie zniszczenie, że plon z powierzchnią warstwą roli zbity został w jedną massę. Szkoda dziedzica Gniłowód jest niepowetowana, gdyż zaniechał zabezpieczyć krescencję od gradobicia.

Burza ta poszła jak zwykle wirowatym kręgiem na wschód, i wyrządziła w innych stronach wielkie szkody; lecz dotąd nie słyszeliśmy z niskąd o tak wielkiem zniszczeniu, jak w Gniłowodach.

Przyjechali do d. 1. 3czerwca do Lwowa.

PP. Mich. Nowakowski z Przyłbic. Kaz, hr. Dieduszycki z Niesłuchowa. Józ. Witosławski z Wiednia. Józ. Szermak z Przemyśla. Ad. Gorajski. Jan Gurowitsch z Krakowa. Zach. Krzysztofowicz z Trybuchowic. Jan Dobrzański z Skwarzawy. Jul. Tchórznicki z Cucułowic. Leon Suchodolski z Sosnowa. Józ. Kössl z Krakowca. Marcell Ciszewski z Woronowa. Franc. Philip z Komarna. Tom. Ozurewicz z Truskawca. Rud. Kube z Żółkwi. Leon hr. Ostroróg z Tarnopola. Jan Lityński z Bortkowa. Jul Czerkawski z Meryszczowa. Stan. Polanowski z Moszkowa. Max Babecki z Szopek. Leon hr. Stadnicki z Nadyb. Mar. Chyliński z Rakowic. Józ. Majewski z S. Wiszni.

PP. Wikt. Wiszniowski z Strzelisk. Tad. Niewiadomski z Soposzyna. Rom. Przygodzki z Sokala. Eust. Morszycki z Lisek. Jan Thullie z Rzepniowa. Dyonizy Kołłontaj. Isyd. Dobrowolski z Krakowa. Grzeg. Ziembicki z Medyki. Jan Bogdanowicz z Przemyśla. Jan Orzechowski z Krościenka. Winc. br. Doliniański z Gródka Konst. Dobek z Sarnek. Krzysz. Strzelecki z Puhowa. Franc. Morawski z Sasowa Józ. Jabłonowski z Lubienia Józ. Wysocki z Łopatyna. Józ. Malinowski z Sambora. Ant. Karasiński. Kaz. Rogulski. Hieronim Chłopicki z Chlebowiec. Józ. Lewicki z Bonowa. Emil Torosiewicz z Szwajkowic. Wład. Stempnowski. Sew. Zawadzki z Firlejówki. Józ. Szymonowicz z Meryszczowa. Jan Płocki z Ropicy. Ant. Teodorowicz z Stanisławowa. Józ. Postruski z Nowosiółki. Jan Chwalibóg z Lipowic. Szczepan Stefanowicz z Wiednia.

PP. Edw. Ujejski z Mielna. Wenc. Hudełz z Polan. Józef hr. Zabielski z Krakowa. Henr. Papara z Zubomostów. Jul. Czermiński z Glińsky. Apool. Smolski z Waszkowic. Michał Warteresiewicz z Łastawek. Em. Tabor z Ropy. Jak Łukasiewicz z Zaleszczyk. Franc Łukasiewicz z Żółkwi. M. Dąbrowski z Połszawy. Jan Kubicki z Radomierza. Mar. Warteresiewicz z Złoczowa. Kaj. Walecko z Skomoroch. Jan Janocha z Budżanowa. Adolf Zakrzewski z Wiklowa. Alex hr. Czacki. Henr. hr. Odamiel z Wiednia. Sew. Rodkiewicz z Laszkowa. Adolf Chyliński z Wisłowic. Teof Janiszewski z Ubinia. Winc. Antoniewicz z Skwarzawy. Jan Strzelecki z Kukizowa. Piotr Skunicki z Nowosiółek. Kaj. Ochocki z Biało Bużnicy.

Wyjechali do d. 13. czerwca ze Lwowa.

PP. Grzeg. Ziembicki do Rzechnicy. Leop. Kratter. Leon hr. Rzewuski. Jęd. Orzechowski do Krakowa. Ig. Kozaryn do Wierzbiąża. Jan Krzyżanowski do Śr. wsi. Jan Wolański do Srok. Jan Czerwiński do Dublan. Kwir. Gottleb do Polski. Hen. Bogdański do Żółtaniec. Jan Torosiewicz do Połtwi. Józ. Lewicki do Przemyśla. Felic. Swiderski do Uherec. Leop. Walter do Dwernik. Józ. Jabłoński do Lubienia. Ludw. Wiszniewski do Putiatycz. Kaz Sielski do Iwonicza.

PP. Józ Strachocki do Bartatowa. Jul. Czerkawski do Meryszczowa. Jul. Tchórznicki do Cucułowic. Franc. Winkler do Rawy. Jan Kube do Krakowa Wład hr. Komorowski do Przemyśla. Jan Rudzki do Rzeszowa Teod hr. Karnicki do Gródka. Konst. Rucki. Alex. Sławiński do Kolbuszowy. Mich. Nowakowski do Przyłbic. Bron. hr. Baworowski do Złoczowa. Tyt. Kielanowski do Kozłowa. Jan Kropiwnicki do Stanisławowa. Ig. Kozaryn do Wierzbiąża.

PP. Tyt. hr. Dzieduszycki do Kopeczynic. Leon hr. Stadnicki do Nadyb. Hr Mier do Derewacza Adolf Udryki do Choronowa. Stanisław Białobrzeski do Dziedziłowa. Tad. Turkuł do Żółkwi. Kaz. hr. Dzieduszycki do Niesłuchowa. Jan Łukasiewicz. Em. Tabor. Michał Werteresiewiacz do Krakowa.

Kurs telegrafowany z Wiednia 13. czerwca.

Augsburg za 100 złr.	$102\frac{5}{8}$	Pożyczka 5% . . .	$83\frac{3}{8}$
Hamburg za 100 tal. branco	75	Akcye banku	1117
Londyn za 1 funt szterl.	10.3	Kolej północna . . .	$2968\frac{3}{4}$
Medyolan za 300 lirów	$102\frac{1}{2}$	Obl. ind.	76
Paryż za 300 franków	$118\frac{7}{8}$	Nowa pożyczka z loteryą	$107\frac{1}{8}$
Agio duk. ces. . . .	—	Pożyczka narodowa .	$84\frac{1}{4}$

Dzisiejszy kurs lwowski.

	Gotówką		towarem	
	złr.	kr	złr.	kr
Dukat holenderski	4	38	4	42
Dukat cesarski	4	43	4	45
Półimperyał zł. rosyjski	8	8	8	15
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rossyjski	1	35	1	36
Talar pruski	1	28	1	30
Polski kurant i pięciozłotówka	1	9	1	10
Galicyjskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	82	—	82	30
Galicyjskie obligacye indemizacyjne bez kuponu	75	45	76	15
5 proc. pożyczka narodowa	83	30	83	43
Śrebro	—	—	—	—



Tymczasowe doniesienie jarmarkowe!

Austrich jr. spółka z Paryża i Berlina

w Berlinie „pod lipami" Nr. 92 W Paryżu ulica Śgo Marcina Nr. 16.



zwiedzają po raz pierwszy jarmark tutejszy,

zeznacznym zapasem najwytworniejszych

wszelkich bizuteryi

i przedmiotów toaletowych,

z Imitation de diamants (sztuczne brylanty), nowego złota, double do'r, stali, kości słoniowej, kamieni rzniętych (camées) i malaiku.

Przedmioty te są tak starannie wypracowane, że je tylko przy ściślém badaniu od prawdziwych rozpoznać można.

Dalej polecamy nasz obfity zapas, złożony z kilkuset gatunków:

piór do pisania metalowych, miedzianych, peruańskich i stalowych,

zastósowanych do każdej ręki i każdego rodzaju pisma. — Dwanaście tuzinów czyli 144 sztuk sprzedajemy od 18 kr. m. k. i wyżej.

Prawdziwie angielskie igły, sto po 12, 18 i 30 kr., a gatunek non plus ultra po 48 kr. m. k.

Brzytwy, najprzedniejsze i najlepsze co w tym rodzaju w Anglii wyrabiają, sztuka od 30 kr. do 4 złr. m. k. Za każdą brzytwę, która u nas kupiona, jeżeliby oczekiwaniom nie odpowiadała, zwracamy pieniądze.

Główny skład

chemiczno - elastycznych pasków do ostrzenia

z fabryki J. P. Goldschmida w Berlinie, oraz kompozycyi do odświeżania starych pasków do ostrzenia po 30 kr. m. k.

Miejsce sprzedaży w nowym hotelu Langa, na dole Nr. 40, w zabudowaniach Dreznera.

***Austrich jr. i Spółka*, z Berlina i Paryża.**

W handlu **K. Schubutha** we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej pod Nr. 150, dostac można:

Korneuburskiego proszku uleczającego

Dla bydła,

Wiarogodne poświadczenia szczęśliwych uleczeń przez ten pożywczo zasilający **proszek Korneuburgski**. zjednały mu powszechną wziętość jako lekarstwo na rozmaite słabości zwierzęt domowych. Leczy on zupełnie wszystkie choroby płucowe bydła rogatego, j. t. płucognicie, kaszle i zapalenia; skutkuje przy rozdęciach morzyskach i zatkaniach i przyczynia się do polepszenia mleka u krów dojnych. Cielęta używające go przez dni ośm, poprawiają sie widocznie. Przeciw żołzom końskim i w chorobach świń działa także z najpomyślniejszym skutkiem, w ogóle przeczyszcza ów proszek krew zwierzęcą, oddzielając zarazem z ciała zarody chorobliwe. Przepis użycia onego, otrzymuje kupujący bezpłatnie. Cena proszku: mały pakie 24 kr., duży 48 kr. m. k.

Essence de Cafè

pour **Café au lait** et **Café a l'eau** de Trablit á Paris

Na wystawie paryskiej medalem zaszczycona

ESSENCYA Z KAWY.

w flaszkach na 15 do 24 filiżanek. *Pół łyżeczki* od kawy tejże Essencyi nalane do filiżanki gorącej wody tworzy najwyborniejszą kawę czarną, a do filiżanki gorącego dobrego mléka najlepszą białą kawę.

Cena 1 flaszki 1 złr. 12 kr. m. k. (Nr. 34. 1—3.)

KAROL WERNER

we Lwowie, na placu katedralnym Nr. 29 i 30 ma w sklepie swoim SKŁAD c. k. uprzywilejowanej Fabryki żelaznej pana M. Marszałkowicza w Kamienicy i zaleca swój dobrany

SKŁAD WSZELKIEGO RODZAJU ŻELAZA W SZTABACH

po cenach fabrycznych jak najumiarkowaniej wyrachowanych; przyczem ma zaszczyt dodać, że **jakość** uznana jest za najlepszą, a spis cen na każde wezwanie udzielonem będzie jak najprędzej.

Prócz tego ten wyżwyrażony handel posiada obszerny skład wszelkiego rodzaju **gwoździ** budulcowych, najlepszego gatunku, po jak najumiarkowańszych cenach fabrycznych. Ma dalej skład wyrobów z **chińskiego srebra**, z najsławniejszej fabryki wyrobów metalowych pp. **Wilh. Conraetz i Corra** w Wiedniu, składający się z wszelkiego rodzaju przyborów, jakoto: łyżek, nożów, grabków, do wyboru, i po cenach jakie są w fabryce używane. Na frankowane wezwania, najchętniej odpowiedź udzielona będzie.

Lwów dnia 25. Marca 1856. (Nr. 3. 4—6.)

Tymczasowe doniesienie jarmarkowe!

Niezmiernie tania sprzedaż

wielkiego zapasu wszelkich gatunków

Towarów płóciennych

w nowym Hotelu Langa, na dole pod Nr. 40 w kamienicach Dreznera.

Wstrzymując się od wszelkich modnych szarlataneryi i zachwalań tych towarów, ośmielam się tylko na to zwrócić uwagę szanownéj publiczności, ażeby nie porównywać to moje doniesienie z owémi, które po największéj części dla tego tylko ogłoszone bywają, aby kupującą publiczność zwabić, i podłym i lekkim rodzajem towarów omamić.

Co do istnéj wartości towarów i wartości tego handlu odwołuję się do mojego handlu w Wiedniu, który od wielu lat największém zaufaniem poszczycić się może, i zapraszam szanowną publiczność (także niekupujących), aby moje towary płócienne oglądać raczyli. Co do taniości tychże towarów, zwracam uwagę na następujący spis cen, który wszelkim wymaganiom dostatecznie odpowiedzieć zdoła.

Za prawdziwość płócien, towar zupełnie bez wady i rzetelną miarę podaję rękojmię.

Ceny stałe w monecie konwensyjnej.

Wielki obrus adamaszkowy bez szwu	—	złr. 45	kr.
Obrusik od Kawy	—	„ 56	„
Tuzin serwet od herbaty	—	„ 56	„
Tuzin serwet stołowych	2	„ —	„
Tuzin szarych ręczników	1	„ 40	„
Łokieć ręczników	—	„ 6	„
Tuzin białych prawdziwie płóciennych chustek od nosa	1	„ 48	„
Tuzin prawdziwie batystowych chustek od nosa	4	„ —	„
Tuzin chustek od nosa kolorowych	5	„ —	„
Garnitura adamaszkowa (obrus z 6 serwetami)	5	„ —	„
Garnitura adamaszkowe (obrus z tuzinem serwet)	10	„ —	„

i przedniejsze

Ceny płócien.

Sztuka płótna holenderskiego na 6 koszul	5	złr. 30	kr.
Sztuka płótna z białéj przędzy 30 łokci	6	„ —	„
Sztuka płótna z przędziwa ręcznego 50 łokci	9	„ —	„
Sztuka płótna szląskiego na 12 koszul 55 łokci	10	„ —	„
Sztuka płótna przedniego hollenderskiego 55 łokci	12	„ —	„
Sztuka weby płóciennej z przędziwa ręcznego $^6/_4$ czer., 66 łokci	18	„ —	„
Sztuka przedniéj weby brabanckiéj $^6/_4$ łokci széroka, 65 łokci	24	„ —	„
Sztuka najprzedniéjszéj weby irlandzkiej $^6/_4$ széroka, 65 łokci	28	„ —	„
Sztuka weby szwajcarskiéj $^6/_4$ łokci szeroka 70 łokci	32	„ —	„
Sztuka przedniéj weby binefeldzkiej $^6/_4$ łokci szeroka, łokci	38	„ —	„
Sztuka weby batystowéj $^6/_4$ szeroka, 65 łokci	45, 50, 60, 70, do 100	złr.	

i przedniejsze

Polecenja godne są oprócz tego płótia 2 t pół i trzy łokcie szerokie na prześcieradła bez szwu; wszelkie gatunki obrusów do kawy płóciennoe, wełniane i jedwabne; gradle płócienne i bawełniane i wszelkie po tego zawodu należące artykuły sprzedają się stosunkowo po cenach jeszcze mierniejszych.

1000 sztuk gotowych koszul kolorowych.

podług najnowszego kroju, sztuka po **1 złr. 30 kr.** do **3 złr.** najprzedniejsza.

kupującym w ilości za **50** złr. opuszcza się **4** od **sta**, za **100** złr. **6** od **sta**.

Miejsce sprzedaży wyłącznie w nowym hotelu Langa, na dole pod Nr. 40 w kamienicy Dreznera.

Zwracam uwagę szanownej Publiczności na okoliczność, że z mojego handlu nikt nie jest do domokrąźtwa upoważniony.

Zamowienia z prowincyi za nadesłaniem franco należytości uskuteczni główny skład mój w Wiedniu, miasto Spiegelgasse Nr. 1088. w sposób rzetelny i jak najdokładniej.

Sprzedaż we Lwowie rozpoczyna się **20 czerwca** i trwa jedynie dni **ośm.**

Józef Gottlieb,
miejski kupiec z Wiednia.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcyę: W. MANIECKI. W drukarni zakładu narodowego im. Ossolińskich.